



Rok XV Nr 2/2014 (163)

Gazeta mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski

Egzemplarz bezpłatny



70 ROCZNICA PACYFIKACJI WSI JAMY



Pamiętajmy...

„Naród, który traci pamięć,
traci sumienie.”

Zbigniew Herbert

W mroczny czas wojny wiele polskich miast i wsi doświadczyło okrucieństwa i zbrodni. Choć już prawie siedemdziesiąt lat cieszymy się pokojem, a może właśnie dlatego, nie wolno nam zapomnieć o wydarzeniach, które dotknęły wówczas ludność naszego regionu. 8 marca 1944 roku z rąk hitlerowskich oprawców zginęło 152 mieszkańców wsi Jamy, wśród nich było 41 dzieci. Spalono cały dobytek, a ci, którzy przeżyli na zawsze zostali obarczeni bagażem traumatycznych doświadczeń, pozbawieni nadziei na przyszłość, pogrążeni w niewyobrażalnej rozpacz.

Tegoroczne obchody 70. rocznicy pacyfikacji Jam miały charakter szczególny. W przeddzień rocznicy, 7 marca w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim odbyła się konferencja naukowa, którą otworzył wykład na temat podłoża historycznego i przyczyn tragedii. Mieliśmy też okazję usłyszeć wzruszające relacje świadków tamtych wydarzeń. W sobotę, 8 marca oddano hołd ofiarom zbrodni na cmentarzu w Ostrowie, gdzie odbył się apel poległych i zabrzmiały salwy honorowe. Następnie uroczystości przeniosły się do Jam, gdzie uczestnicy wydarzeń i goście podczas nabożeństwa wysłuchali homilii, a także wrócili do pamiętnych chwil słuchając opowiadań ocalałych z pacyfikacji świadków. Wszyscy zabierający głos podkreślali, jak ważne jest ocalenie pamięci o pacyfikacji dla przyszłych pokoleń.



Obchody 70. rocznicy pacyfikacji Jam zyskały wyjątkowy charakter i szczególną wymowę dzięki niemałemu wysiłkowi i determinacji organizatorów: Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim, Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego, Fundacji na rzecz Spacyfikowanej przez Hitlerowców Wsi Jamy. Uroczystości odbywały się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego i Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Wielki wkład pracy wnieśli również mieszkańcy Jam.

Warto przypomnieć, zwłaszcza młodym ludziom, że od przeszłości, nawet tej bolesnej, nie należy się odwracać. To właśnie przeszłość jest elementem naszej tożsamości. Zatem pamiętajmy i powtórzmy słowa wybitnej polskiej poetki Wisławy Szymborskiej „Umartłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci.”

Redakcja Echa Ostrowa

Mieszkańcy Jam bestialsko zamordowani przez Niemców hitlerowskich w czasie Pacyfikacji wsi 8 marca 1944 roku

1. ABRAMIK ALEKSANDRA c. Jana i Marianny, l. 59
2. ABRAMIK GRZEGORZ s. Jana i Marianny, l. 72
3. ABRAMIK ADAM s. Stanisława i Agnieszki, l. 9
4. ABRAMIK GRZEGORZ s. Szymona i Katarzyny, l. 71
5. ABRAMIK IGNACY s. Grzegorza i Dominiki, l. 37
6. ABRAMIK JULIANNNA c. Jana i Wiktorii, l. 51
7. ABRAMIK JÓZEFA c. Łukasza i Marianny, l. 60
8. ABRAMIK LEON s. Andrzeja i Eudoksji, l. 51
9. ABRAMIK FRANCISZKA c. Teodora i Eudoksji, l. 49
10. ABRAMIK LUDWIK s. Bonifacego i Pauliny, l. 49
11. ABRAMIK MARIANNA c. Bonifacego i Pauliny, l. 60
12. ABRAMIK STANISŁAWA c. Sylwestra i Anny, l. 30
13. ABRAMIK TERESA c. Pawła i Agaty, l. 78
14. ABRAMIK TEODORA c. Jana i Franciszki, l. 75
15. ARTYMKO IGNACY s. Daniela i Tacjany, l. 59
16. BLIŻNIUK ANIELA c. Marka i Marceli, l. 37
17. BLIŻNIUK MARIA c. Kajetana i Anieli, l. 5
18. BLIŻNIUK LEON s. Kajetana i Anieli, l. 3
19. BLIŻNIUK ANTONI s. Józefa i Eudoksji, l. 60
20. BLIŻNIUK FRANCISZKA c. Antoniego i Marianny, l. 51
21. BLIŻNIUK IGNACY s. Józefa i Eudoksji, l. 62
22. BLIŻNIUK KATARZYNA c. Jana i Dominiki, l. 56
23. BLIŻNIUK ANNA c. Jana i Dominiki, l. 57
24. BLIŻNIUK JÓZEFA c. Józefa i Marianny, l. 52
25. BLIŻNIUK STANISŁAWA c. Piotra i Józefy, l. 14
26. BLIŻNIUK JÓZEF s. Piotra i Józefy, l. 10
27. BLIŻNIUK KAROLINA c. Michała i Eudoksji, l. 41
28. BLIŻNIUK JANINA MARIANNA c. Bolesława i Karoliny, l. 8
29. BLIŻNIUK MARIANNA c. Józefata i Dominiki, l. 60

30. BLIŻNIUK WERONIKA c. Antoniego i Marianny, l. 36
31. BLIŻNIUK JÓZEF s. Andrzeja i Weroniki, l. 9
32. BLIŻNIUK KAZIMIERA c. Franciszka i Janiny, l. 14
33. BLIŻNIUK WOJCIECH s. Grzegorza i Teodory, l. 43
34. BLIŻNIUK AGNIESZKA c. Maksyma i Teresy, l. 38
35. BLIŻNIUK EMILIA c. Wojciecha i Agnieszki, l. 10
36. BLIŻNIUK HIERONIM s. Wojciecha i Agnieszki, l. 7
37. BLIŻNIUK FELIKS s. Wojciecha i Agnieszki, l. 4
38. BRYK MARIA c. Stefana i Katarzyny, l. 31
39. CHOCYK JÓZEF s. Aleksandra i Agaty, l. 56
40. CHOCYK WIKTORIA c. Jana i Marianny, l. 53
41. CHOCYK JADWIGA c. Józefa i Wiktorii, l. 18
42. CHOCYK MIKOŁAJ s. Dyonizego i Katarzyny, l. 70
43. CHOCYK ROZALIA c. Filipa i Marceli, l. 64
44. CIOPCIA KATARZYNA c. Filipa i Praksedy, l. 75
45. CIOPCIA STANISŁAWA c. Andrzeja i Agaty, l. 16
46. CIOPCIA TEODOR s. Jana i Anny, l. 65
47. CZOPIK STANISŁAWA c. Stanisława i Franciszki, l. 43
48. FURTAK JANUSZ CZESŁAW s. Stanisława i Aleksandry, l. 3
49. GREGUŁA ZDZISŁAW s. Stanisława i Seweryny, l. 7
50. HARASZCZUK MARCELA c. Prokopa i Józefy, l. 65
51. HARASZCZUK MARIANNA c. Andrzeja i Marianny, l. 10
52. HARASZCZUK KAZIMIERZ s. Andrzeja i Marianny, l. 9
53. HARASZCZUK EUGENIUSZ s. Andrzeja i Marianny, l. 12
54. HARASZCZUK LUDWIK s. Andrzeja i Marianny, l. 5
55. HARASZCZUK STANISŁAWA c. Piotra i Rozalii, l. 32
56. HARASZCZUK KAZIMIERA c. Stanisławy, l. 2
57. JAKIMOWICZ ANNA c. Józefa i Stanisławy, l. 4
58. JAKIMOWICZ MARIANNA c. Józefa i Stanisławy, l. 6
59. JARMONIK MARIANNA c. Antoniego i Barbary, l. 52
60. JARMOŃ ANNA c. Romana i Marianny, l. 59
61. JARMOŃ JAN s. Romana i Marianny, l. 49
62. JARMOŃ STANISŁAWA c. Marcina i Franciszki, l. 37
63. JARMOŃ ALBIN s. Jana i Stanisławy, l. 2
64. JARMOŃ JÓZEF s. Aleksandra i Anny, l. 65

65. JARMOŃ FRANCISZKA c. *Józefa i Marianny*, l. 33
 66. JARMOŃ MARIANNA c. *Teodora i Eudoksji*, l. 64
 67. JARMOŃ JÓZEFAT s. *Jana i Katarzyny*, l. 79
 68. JARMOŃ LUDWIKA c. *Antoniego i Marianny*, l. 32
 69. JARMOŃ WŁADYSŁAW s. *Kajetana i Ludwika*, l. 11
 70. JARMOŃ ROMAN s. *Kajetana i Ludwika*, l. 9
 71. JARMOŃ JANINA c. *Kajetana i Ludwika*, l. 5
 72. KAMIŃSKI JÓZEF s. *Zygmunta i Józefy*, l. 69
 73. KARAŚ JANINA c. *Michała i Zofii*, l. 6
 74. KOTUS MARIANNA c. *Teodora i Praksedy*, l. 51
 75. KOTUS MARIANNA c. *Bazylego i Dominiki*, l. 74
 76. KULIK JAN s. *Franciszka i Magdaleny*, l. 68
 77. KULIK KATARZYNA c. *Antoniny*, l. 62
 78. KULIK STANISŁAWA c. *Franciszka i Eudoksji*, l. 42
 79. KULIK KAZIMIERA c. *Leona i Stanisławy*, l. 9
 80. KULIK ADELA c. *Leona i Stanisławy*, l. 7
 81. KUŹMICH KATARZYNA c. *Prokopa i Agaty*, l. 69
 82. MARKIEWICZ ALEKSANDER s. *Prokopa*, l. 52
 83. MARKIEWICZ FILIP s. *Teodora i Marii*, l. 74
 84. MARKIEWICZ JÓZEFA c. *Teodora i Marianny*, l. 50
 85. MARKIEWICZ PIOTR s. *Jana i Karoliny*, l. 71
 86. MARKIEWICZ LEON s. *Piotra i Katarzyny*, l. 41
 87. MARKIEWICZ MARCELA c. *Stefana i Julianny*, l. 73
 88. MAZUREK STANISŁAW, l. 55
 89. MELUCH MARIANNA c. *Jana i Stanisławy*, l. 75
 90. MELUCH PRAKSEDA c. *Grzegorza i Michałiny*, l. 75
 91. MELUCH TOMASZ s. *Teodora i Eudoksji*, l. 55
 92. MELUCH WŁADYSŁAW s. *Grzegorza i Tekli*, l. 43
 93. MELUCH JADWIGA c. *Władysława i Józefy*, l. 4
 94. MELUCH TEKLA c. *Jacento*, l. 70
 95. MELUCH WERONIKA c. *Stefana i Katarzyny*, l. 43
 96. MONIST ANTONI s. *Bazylego i Marianny*, l. 60
 97. MONIST FELICJA c. *Katarzyny*, l. 55
 98. MYCKA BRONISŁAW s. *Józefa i Anny*, l. 42
 99. MYCKA JÓZEFA c. *Franciszka i Eudoksji*, l. 43
 100. ONISZCZUK TERESA c. *Leona i Marianny*, l. 74
 101. ONISZCZUK JÓZEFA c. *Michała i Eudoksji*, l. 43
 102. ONISZCZUK JANINA MARIA c. *Tomasza i Józefy*, l. 3
 103. OSEŃKO MARIANNA c. *Jana i Marianny*, l. 47
 104. PIWKO JÓZEF s. *Aleksandra i Antoniny*, l. 70
 105. PIWKO EUGENIA MARIANNA c. *Leona i Antoniny*, l. 64
 106. PIWKO JANINA MARIA c. *Józefa i Eugenii*, l. 43
 107. RESZKO EUDOKSJA c. *Harasima i Aleksandry*, l. 71
 108. SAMPOLSKA FRANCISZKA c. *Andrzeja i Tekli*, l. 34
 109. SERWEJUK SELWINA c. *Michała i Marianny*, l. 48
 110. SIDORCZAK ANTONI s. *Grzegorza i Stanisławy*, l. 75
 111. SIERADCZUK ADELA c. *Marcina i Marii*, l. 39
 112. SMYK FRANCISZKA c. *Domiana i Marianny*, l. 43
 113. SZKUAT BARBARA c. *Teodora*, l. 44
 114. SZKUAT GRZEGORZ s. *Józefa i Magdaleny*, l. 70
 115. SZKUAT BARBARA c. *Maksymiliana i Marianny*, l. 69
 116. SZKUAT JÓZEFA c. *Grzegorza i Barbary*, l. 26
 117. SZKUAT KATARZYNA c. *Jana i Teodory*, l. 49
 118. SZKUAT MARIANNA c. *Tomasza i Antoniny*, l. 36
 119. SZKUAT STANISŁAW s. *Wojciecha i Marianny*, l. 1 rok
 120. SZKUAT MARCELA c. *Marka i Marceli*, l. 43
 121. SZKUAT STANISŁAW s. *Franciszka i Marceli*, l. 4
 122. SZKUAT MARIANNA c. *Izydora i Rozalii*, l. 64
 123. SZKUAT MARCELA c. *Michała i Uksenii*, l. 83
 124. SZKUAT MARIANNA c. *Józefa i Magdaleny*, l. 67
 125. SZKUAT ROZALIA c. *Jana i Katarzyny*, l. 26
 126. SZKUAT WAWRZYNIEC s. *Bazylego i Dominiki*, l. 65
 127. SZKUAT MARIANNA c. *Wawrzyńca i Katarzyny*, l. 37
 128. SZKUAT WIKTOR s. *Filipa i Apolonii*, l. 39
 129. SZKUAT ROZALIA c. *Józefa i Wiktorii*, l. 25
 130. SZKUAT JANINA ANNA c. *Wiktora i Rozalii*, 5 mies.
 131. TELEGUJ KATARZYNA c. *Filipa i Anastazji*, l. 43
 132. TELEGUJ KAROLINA c. *Jana i Katarzyny*, l. 16
 133. TELEGUJ MARIANNA c. *Jana i Katarzyny*, l. 13
 134. TROCYK KATARZYNA c. *Józefata i Marianny*, l. 62
 135. TROCYK ROZALIA c. *Jana i Anny*, l. 24
 136. TROCYK WŁADYSŁAW s. *Ignacego i Katarzyny*, l. 34
 137. TROCYK ALBIN s. *Stanisława i Rozalii*, 1 rok
 138. TROCYK TEODOR s. *Jana i Julianny*, l. 57
 139. TROCYK FRANCISZKA c. *Grzegorza i Tekli*, l. 47
 140. WIŚNIEWSKI WAWRZYNIEC s. *Piotra i Józefy*, l. 60
 141. WIŚNIEWSKI MARIAN s. *Wawrzyńca i Wiktorii*, l. 17
 142. WIŚNIEWSKA KAZIMIERA c. *Wandy*, l. 7
 143. WITKOWSKA ROZALIA c. *Józefa i Katarzyny*, l. 54
 144. WITKOWSKI EUGENIUSZ s. *Władysława i Rozalii*, l. 10
 145. WITKOWSKA LEONARDA c. *Władysława i Rozalii*, l. 25
 146. WITKOWSKI BOLESŁAW s. *Mariana i Leonardy*, l. 3
 147. WOLSKI MICHAŁ s. *Teodora i Anastazji*, l. 54
 148. WOLSKA JANINA c. *Michała i Katarzyny*, l. 16
 149. WOLSKA SELWINA c. *Andrzeja i Franciszki*, l. 22
 150. WRÓBEL ADAM s. *Piotra i Marianny*, l. 47
 151. WRÓBEL JULIANNA c. *Józefata i Anny*, l. 52
 152. WRÓBEL GENOWEFA c. *Adama i Julianny*, l. 20

Wykład na sesji naukowej w dniu 7 marca 2014 r. w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim w 70. rocznicę pacyfikacji Jam

Mirosław Szumiło

Pacyfikacja wsi Jamy 8 marca 1944 r. – przyczyny i tło wydarzeń

W tym roku minęła 70. rocznica okrutnej pacyfikacji w Jamach. Przebieg i bilans tej hitlerowskiej zbrodni był już opisywany przy okazji kolejnych rocznic i jest w miarę dobrze znany. W niniejszym wystąpieniu zamierzam przeanalizować przyczyny i tło wydarzeń, a więc kwestie, które do dziś wzbudzają wątpliwości i dyskusje. Z góry zastrzegam, że nie kieruję się przy tym żadnymi względami politycznymi, tylko dążeniem do obiektywnej prawdy historycznej.

Przypomnijmy pokrótce przebieg zdarzeń. Wieczorem 7 marca 1944 r. do Jam przybył oddział kilkudziesięciu Turkmenów w służbie niemieckiej. Z zeznań świadków wynika, że w Jamach mieli tylko przenocować. Udali się do sołtysa i zażądali kwater na nocleg oraz żywności na kolację i alkoholu. W nocy ok. godz. 23, gdy już poszli spać, zostali zaatakowani przez stacjonujący w sąsiedniej Babiance oddział Armii Ludowej, pod dowództwem samego komendanta obwodu

lubelskiego AL Mieczysława Moczara. Po półgodzinnej walce wróg został pokonany. Zabito (według różnych źródeł) 16 lub 18 Turkmenów, reszta uciekła. W starciu zginął jeden partyzant. W komunikacie Dowództwa Głównego AL stwierdzono: „W wyniku walki zabito 8 Kałmuków, 10 wzięto do niewoli, następnie rozstrzelano”. Po akcji zgrupowanie AL udało się łukiem, dla zmylenia śladów, przez Kaznów do lasu pod Brzostówką, skąd następnego dnia obserwowano pacyfikację



Jam. Partyzanci rwali się do walki, ale dowództwo uznało, że siły wroga są zbyt duże i próba przyścia z odsieczą mieszkańcom wsi nie przyniosłaby powodzenia.

Nad ranem 8 marca większość mieszkańców Jam, słusznie obawiając się niemieckiego odwetu, uciekła i schroniła się w sąsiednich wioskach. Na miejscu pozostały głównie kobiety, dzieci i osoby w starszym wieku. Przed południem, ok. godz. 10, Jamy zostały otoczone przez liczącą kilkuset żołnierzy niemiecką ekspedycję karną. W ciągu kilku godzin hitlerowcy w okrutny sposób wymordowali 152 osoby oraz spalili całą wieś, niejednokrotnie zamykając ludzi w domach i paląc ich żywcem. Kilkunastu furmanów, odwożących wcześniej rannych Turkmenów, rozstrzelano pod lasem. Pacyfikację przeżyli nieliczni, m.in. furman Jan Jarmoń oraz gromadka 6 dzieci, którym jeden z Niemców подарował życie. Ze 120 gospodarstw z pożogi ocalał tylko jeden dom mieszkalny. Ocaleni pozostali bez środków do życia, uzyskali jednak wsparcie ze strony mieszkańców Ostrowa i sąsiednich wiosek.

Należy podkreślić, że nasza wiedza na temat przyczyn, okoliczności i samego przebiegu wydarzeń w Jamach w dniach



7–8 marca 1944 r. jest ograniczona i niepełna. Nie posiadamy w pełni obiektywnych źródeł. Dokumenty powstałe bezpośrednio po pacyfikacji są bardzo nieliczne i ogólnikowe. Zachowały się tylko dwa krótkie raporty przesłane do dowództwa głównego AL, jeden meldunek AK i niezwykle lakoniczny meldunek niemiecki. Przebieg akcji partyzantów opisał w swoich wspomnieniach dwóch jej uczestników, dowódców AL: Kazimierz Sidor (Trzeci front. Wspomnienia partyzanta z Lubelszczyzny, Warszawa 1955) i Jan Wójtowicz (Na północ od Lublina, Warszawa 1966). Natomiast Mieczysław Moczar w swojej książce w ogóle nie wspominał o akcji w Jamach (Barwy walki, Warszawa 1964).

Wymienione dokumenty i wspomnienia są w kilku punktach ze sobą sprzeczne. Ponadto występują w nich pewne nieścisłości, np. błędne liczby. Niestety nikt nie spisał relacji wkrótce po wojnie, gdy pamięć o wydarzeniach była jeszcze świeża. Śledztwo w sprawie zbrodni w Jamach Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie wszczęła dopiero w 1967 r. Przez lata podawano błędne liczby zabitych. Dopiero w 1992 r. specjalna komisja ustaliła prawidłową listę ofiar. W latach 70. przesłuchano kilkunastu świadków, głównie ocalałych mieszkańców Jam i pobliskiej Babianki. Większość z nich zdążyła uciec do sąsiednich wsi, a zatem nie widziała egzekucji, tylko znała jej przebieg ze słyszenia. Bardzo cenne są niewątpliwie wspomnienia ocalałego z pacyfikacji Pana Bolesława Kapitana. Jednakże mógł on widzieć tylko pewien wycinek zdarzeń.

Tak więc głównym źródłem informacji są relacje mieszkańców wsi i partyzantów, spisywane po kilkunastu lub dwudziestu kilku latach. Każdy historyk korzystający z relacji doskonale wie, że musi podchodzić do nich z pewną dozą krytycyzmu. Pamięć ludzka jest zawodna, a na wspomnienia jednych nakładają się często opowiadania innych lub wiedza pozyskana z prasy i książek.

W związku z przebiegiem wydarzeń w Jamach nasuwają się kluczowe pytania: Co było główną przyczyną akcji pacyfikacyjnej? Czy została zaplanowana przez Niemców wcześniej, czy też była wyłącznie odwetem za atak partyzantów

w nocy z 7 na 8 marca? Próbując na nie odpowiedzieć, trzeba rozważyć bardziej szczegółowe kwestie: w jakim celu 7 marca przybył do Jam oddział Turkmenów? Czy akcja partyzantów AL była konieczna?, tzn. co wpłynęło na decyzję o ataku i czy partyzanci zdawali sobie sprawę z możliwych konsekwencji tej decyzji? I wreszcie: na ile mieszkańcy Jam spodziewali się pacyfikacji i czy mogli jej uniknąć poprzez ucieczkę ze wsi?

Niestety, jak dotąd nie odnaleziono dokumentów niemieckich wskazujących na cel przybycia oddziału turkmeńskiego, jak również główną przyczynę przeprowadzenia pacyfikacji Jam. Meldunek niemiecki na ten temat jest bardzo lakoniczny i brzmi następująco: „W nocy 8 marca 1944 r. zaatakowana stacjonująca w Jamach 0498 jednostka Turkmenów w liczbie 42, przez silną bandę 7 Turkmenów zostało zastrzelonych, 2 rannych i 9 uprowadzonych. Celem wzmocnienia jednostki przybyli nowi żołnierze. Wioska została doszczętnie spalona”. I na tym koniec!

Kilku świadków po latach zeznało, że żołnierze turkmeńscy dopuścili się w Jamach gwałtów na kobietach, co miało być bezpośrednią przyczyną wezwania na pomoc partyzantów stacjonujących w Babiance. Większość twierdziła jednak, iż po kolacji Turkmeni poszli spokojnie spać. Również wspomnienia Wójtowicza i Sidora nic nie mówią o gwałtach i wezwaniu na pomoc partyzantów. Przed atakiem dowództwo AL wysłało dwóch ludzi na zwiady. Był wśród nich Wójtowicz, który wspominał: „Pijani żołnierze niemieccy spacerowali po wsi nie zaczepiając nikogo”.

Wiele wskazuje na to, że partyzanci zaatakowali z własnej inicjatywy. Decyzję podjął osobiście dowódca Obwodu Lubelskiego AL Mieczysław Moczar „Mietek”. Głównym motywem była prawdopodobnie chęć zadania strat nieprzyjacielowi oraz zdobycia broni. Ponadto dużą rolę mógł odegrać motyw zemsty na okupantach. Należy pamiętać, że dowódcą jednego z pododdziałów AL był pochodzący z Jam Mikołaj Meluch ps. „Kolka”. Jego ojca Grzegorza zamordowano w publicznej egzekucji w Ostrowie 9 października 1943 r. Według niektórych relacji, został on wydany w ręce Niemców przez jednego z mieszkańców wsi. Powiadomiony o tym jego syn „Kolka” postanowił ściągnąć zemstę na całe Jamy.

Niezależnie od tego, jakie były rzeczywiste motywy akcji partyzantów w Jamach 7 marca 1944 r., Moczar musiał doskonale wiedzieć, że Niemcy mogą się zemścić na mieszkańcach wsi. Pacyfikacje, jako forma ekspedycji karnych, w większości były właśnie odwetem za działalność ruchu oporu (zwłaszcza za zamachy na Niemców dokonane w pobliżu wsi) oraz pomoc udzielaną przez mieszkańców polskich wsi podziemiemu niepodległościowemu, za ukrywanie Żydów i zbiegłych jeńców wojennych, ale także za nie wywiązywanie się mieszkańców z obowiązkowych dostaw (kontyngentów) i unikanie wywozek na roboty do Rzeszy. Miały one różny przebieg. W niektórych wypadkach Niemcy zadawali się aresztowaniem bądź zabiciem kilku (często indywidualnie wybranych) osób, wywozką części mieszkańców na roboty przymusowe i spaleniem kilku zagród. Część ekspedycji kończyła się jednak całkowitą zagładą pacyfikowanych miejscowości – wymordowaniem niemal wszystkich mieszkańców, doszczętnym spaleniem wsi, ogólnym rabunkiem mienia. Nierzadkie były przy tym wypadki mordowania kobiet, dzieci i starców, palenia ludzi żywcem, wymyślnych tortur.

Jamy znalazły się w grupie 21 polskich wsi, w których dokonano egzekucji ponad 100 osób. Aż 11 wiosek przypada na Lubelszczyznę. W większości są to miejscowości położone na Zamojszczyźnie i w okolicy Lasów Janowskich. Jednakże w Lasach Parczewskich znajduje się również wieś, która niewiele odbiega od tej grupy. Mam na myśli Białkę, w której 7 grudnia 1942 r. hitlerowcy zamordowali 98 mężczyzn.

W tym miejscu należy się odwołać do naszej wiedzy ogólnej na temat taktyki stosowanej przez polskie podziemie. Armia Krajowa starała się prowadzić bieżącą walkę z wrogiem ograniczonymi siłami, głównie w postaci dywersji i sabotażu. Wynikało to z dwóch przesłanek. Po pierwsze, chodziło o uniknięcie niemieckich akcji odwetowych i niepotrzebnych strat wśród ludności cywilnej. Po drugie, przygotowywano wszystkie

siły i środki do generalnego uderzenia na Niemców, które miało nastąpić w momencie, gdy do ziem polskich zbliży się Armia Czerwona.

Natomiast Gwardia Ludowa – Armia Ludowa oraz partyzantka sowiecka atakowały Niemców niemal przy każdej nadarzającej się okazji. Składało się na to kilka przyczyn. Przede wszystkim komuniści z GL-AL i PPR posiadali znacznie mniejsze wpływy w społeczeństwie niż Polskie Państwo Podziemne. Toteż poprzez wzmożoną aktywność w walce z okupantem starali się propagandowo „zaistnieć” jako jedyna realna siła zbrojna, jednocześnie zarzucając AK „stanie z bronią u nogi”. Ponadto wytyczne płynące z Moskwy mówiły o tym, aby: 1) zadawać maksymalnie duże straty Niemcom na tyłach frontu wschodniego, 2) poprzez prowokowanie masowych represji na ludności, nakręcać spiralę nienawiści wobec okupanta i żądzę odwetu.

Nie twierdzą, że w przypadku Jam partyzanci kierowali się wytycznymi Moskwy, ale należy pamiętać, że ich dowódca Moczar był przedwojennym komunistą. W 1941 r. został przeszkolony przez sowiecki wywiad i przetrzucony na teren okupacji niemieckiej. Los ludności cywilnej raczej nie był dla niego ważny. W każdym razie jego podkomendni już po fakcie starali się swoją akcją usprawiedliwić. Na taką próbę wydają się wskazywać wspomnienia Kazimierza Sidora. Stwierdził on, że w wyniku akcji w Jamach 7 marca 1944 r. partyzanci AL, oprócz bardzo potrzebnej broni i amunicji, zdobyli także niemieckie plany z nakreślonymi kierunkami uderzeń na oddziały partyzanckie oraz listę mieszkańców okolicznych wsi, przeznaczonych do rozstrzelania, obejmującą „do tysiąca nazwisk”. Wzięci do niewoli Niemcy rzekomo zeznali, że ich oddział był strażą przednią potężnych jednostek, wyładowujących się tej samej nocy w Parczewie i Gródku w celu spacyfikowania rejonu lasów parczewskich.

Wersja ta powtarza się we wspomnieniach Wójtowicza oraz publikacjach naukowych wydanych w okresie PRL. Jeżeli tak rzeczywiście było, to atak AL na Turkmenów w Jamach mógł w jakiejś mierze przeszkodzić Niemcom w realizacji ich planów pacyfikacyjnych. Problem polega jednak na tym, iż ani 8 marca, ani w dniach następnych nie przeprowadzono pacyfikacji w innych wsiach leżących na obrzeżach Lasów Parczewskich, z wyjątkiem Jam. Niemiecki oddział pacyfikacyjny otoczył także wieś i folwark Babianka, ale właścicielka tamtejszego majątku Elżbieta Łącka przekonała dowodzącego nim oficera, że mieszkańcy Babianki nie mieli nic wspólnego z atakiem partyzantów na Jamy.

Wspomnienia Sidora i Wójtowicza nie znajdują potwierdzenia w żadnych innych źródłach. Należy do nich podchodzić krytycznie, ponieważ odgrywały one w dużej części rolę propagandową. Znajduje się w nich wiele zniekształconych faktów oraz zmyślonych oskarżeń pod adresem AK, o czym przekonałem się niedawno pracując nad historią gminy Ostrówek. Tak więc wiarygodność tych wspomnień budzi po prostu poważne zastrzeżenia. Podobnie jest z pozornie obiektywnymi książkami historycznymi z okresu PRL. Np. w kalendarium akcji bojowych GL-AL, opublikowanym w 1961 r. napisano, że oddział AL podczas akcji w Jamach uśmiercił 70 hitlerowców. Straty wroga zawyżono tu czterokrotnie.

Przebieg wydarzeń 8 marca 1944 r. wskazuje raczej na to, że pacyfikacja była bezpośrednio związana z akcją partyzantów z AL. Nie można jednak wykluczyć, że złożył się na nią całokształt wcześniejszej pomocy udzielanej partyzantom przez mieszkańców Jam. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że niemieckie urzędy i posterunki w Ostrowie Lubelskim były kilkakrotnie atakowane przez partyzantów (17 grudnia 1942, 7 października i 26 grudnia 1943, 23 stycznia 1944 r.). Po ostatnim ataku Niemcy wycofali żandarmów z Ostrowa i praktycznie stracili kontrolę nad okolicą.

Z powodu aktywności ruchu oporu, mieszkańców Ostrowa i okolicznych miejscowości niemal od początku okupacji spotykały różnorodne represje. W marcu 1941 r. aresztowano 41 osób, głównie przedstawicieli inteligencji. Większość z nich zginęła w obozie w Oświęcimiu. Od stycznia do kwietnia 1943 r. zatrzymano w Ostrowie kolejnych 16 osób.

19 czerwca 1943 r. niemiecka ekspedycja karna przybyła do Jam. 29 mężczyzn wywieziono wówczas do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Jeden, Wawrzyniec Serwejuk zmarł w obozie, pozostałych zwolniono po interwencjach Elżbiety Łąckiej. 15 sierpnia 1943 r., za zabicie żandarma Fischera, aresztowano i wywieziono na Majdanek dwóch zakładników: Tadeusza Korolę i Michała Szkuata, zaś 3 października zatrzymano 3 kolejnych mężczyzn. 9 października 1943 r. miała miejsce publiczna egzekucja 9 osób przed budynkiem magistratu w Ostrowie. 26 października aresztowano w Jamach 6 zakładników, w odwet za zabicie żandarma z Lubartowa.

Czy w związku z tym mieszkańcy Jam mogli być nieświadomi grożące im niebezpieczeństwa? Kazimierz Sidor wspominał: „Zebrałiśmy przerażonych gospodarzy i powiedzieliśmy im, że rano przyjdą tu Niemcy i do tego czasu żywa dusza nie powinna zostać we wsi. Inwentarz żywy niech wypędzą do lasu i co cenniejsze rzeczy zakopią, bo niewątpliwie hitlerowcy spalą wioskę”. Według relacji Jana Wójtowicza: „Dowódca Obwodu „Mietek” oraz Kazimierz Sidor, zebrawszy chłopów, uprzedzili ich o niebezpieczeństwie, jakie może im zagrażać po ostatnim wydarzeniu. Doradzili im w związku z tym, aby tej samej jeszcze nocy, zabrawszy ze sobą co się da, poszli w lasy parczewskie lub przenieśli się do innych wiosek”. W swoich wspomnieniach Wójtowicz ubolewał: „Szkoda, że mieszkańcy Jam zbagatelizowali rady dowódcy Obwodu. Gdyby, stosując się do nich, opuścili wieś, straty byłyby o wiele mniejsze”.

Nie wiemy, czy tak wyraźne ostrzeżenia ze strony partyzantów faktycznie padły, ale nie ulega wątpliwości, że rankiem 8 marca 1944 r. mieszkańcy Jam spodziewali się jakiegoś odwetu. Również mieszkańcy Ostrowa z niepokojem oczekiwali na dalszy rozwój wydarzeń. Miejscowy nauczyciel, żołnierz BCh, Augustyn Respondek, zanotował w swoich pamiętnikach: „Już z samego rana obiegła Ostrów wiadomość o wyczynie „leśnych”, a z nią refleksje i przestroch, co dalej... Jaka będzie reakcja niemiecka? Przed oczyma każdego stanęły wypadki sprzed półtora roku, które miały miejsce w Białce, gdzie rozstrzelano 98 mężczyzn. Ludność Białki była jedynie posądzona o kontakt z leśnymi. A tu w Jamach? Tu przecież w samej wiosce zabito 24 żołnierzy. Po co było to robić w samej wsi? Ciekawe, czy w razie pacyfikacji leśni przyjdą z pomocą? Takie rozmowy dawały się słyszeć wśród ludności w tym nieszczęsnym dniu”.

Przed wybuchem wojny w Jamach mieszkały 622 osoby. Liczba zabitych nie przekracza więc 25 % ogółu mieszkańców. Oznacza to, iż zdecydowana większość z nich uciekła ze wsi rankiem 8 marca 1944 r. Pozostali na miejscu głównie starcy, kobiety i dzieci. Dlaczego? Złożyło się na to zapewne kilka przyczyn. Część wyruszyła zbyt późno i została zawrócona przez oddział pacyfikacyjny. Inni nie czuli się na siłach, aby uciekać albo nie chcieli zostawić na pastwę losu dorobku całego życia. Niektórzy byli zapewne przekonani, że kobietom i dzieciom, jako zupełnie niewinnym, nic nie grozi. Wcześniejsze aresztowania i egzekucje w okolicy dotyczyły z reguły tylko mężczyzn. Można powiedzieć, że nie przewidziano bezwzględności okupantów.

Powyższe rozważania nad przyczynami pacyfikacji w Jamach nie mają bynajmniej na celu poszukiwania winnych po polskiej stronie. Chciałem przede wszystkim pokazać złożoność sytuacji polskich wsi pod okupacją niemiecką, a także problemy z dokładnym ustaleniem przyczyn i wszystkich okoliczności tych wstrząsających wydarzeń.

Główną odpowiedzialność za zbrodnię wojenną w Jamach ponoszą oczywiście jej sprawcy – hitlerowcy. Takich metod odwetu na ludności cywilnej nic nie może usprawiedliwić. Ale nie można też pominąć milczeniem kwestii nieodpowiedzialnego postępowania dowództwa AL. Natomiast mieszkańcy Jam nie do końca byli świadomi tego, co im grozi. Stali się ofiarami okrutnej wojny, wciągniętymi w tryby historii.

dr Mirosław Szumiło jest adiunktem na UMCS w Lublinie, kistoryk, publikacje n.t. współczesnych stosunków polsko - ukraińskich

Czy będziesz pamiętać wnuku?

Przypadkowo dowiedziałam się od swojej byłej uczennicy, Marlenki (dziś nauczycielki gimnazjum), że w dniu 7 marca 2014r. w Ostrowie Lubelskim odbędzie się sesja naukowa dla uczczenia 70 rocznicy śmierci ofiar pacyfikacji Jam. Dawniej często bywałam na imprezach organizowanych w sali widowiskowej w Centrum Kultury.

Tym razem widownia gościła rzadko widziane audytorium. Starsze panie w zimowych jeszcze okryciach, panowie w wieku między 70-85 lat. Młodzież w wieku raczej balzakowskim. Uczniów niewielu, chociaż sporo miejsc wolnych. Szkoły teraz nie muszą prowadzić klas na odgórnie nakazane imprezy, więc



... nie zachęcają specjalnie do uczestnictwa. A szkoda. XXIX Konferencja Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego była lekcją historii, jakiej żaden nauczyciel nie jest w stanie poprowadzić. Może to już ostatnia szansa, aby zobaczyć i usłyszeć żywych świadków wydarzeń sprzed 70 lat. Trzecie pokolenie dorasta i oby nie zapomniało tragicznych doświadczeń ich przodków.

Konferencja miała bardzo staranną oprawę. Pan Burmistrz powitał wszystkich gości przyjezdnych i miejscowych, a prowadzenie sesji powierzył prof. Marianowi Markiewiczowi, autorowi wielu publikacji z lat okupacji i aktualnemu prezesowi TZOL.

Sesję otworzył i uświetnił koncert absolwentów szkoły muzycznej w Lubartowie. Młoda skrzypaczka z towarzyszeniem pianisty wykonała sonatę J.S. Bacha i etiudę E. Griega pod czujnym okiem pani dyrektor Marty Migal. Nastrój stworzony przez piękną muzykę pozwolił obecnym na widowni odczuć głęboko treści, które przez ponad dwie godziny przekazywali z podium występujący tam mówcy.

Prof. Marian Markiewicz zaprosił do wygłoszenia wykładu młodego historyka z UMCS dr. Mirosława Szumiłę. Była to autorska interpretacja przyczyn i tła wydarzeń z dnia 8 marca 1944 w Jamach. Ponieważ tekst wykładu zamieszczony jest w tym numerze „Echa Ostrowa” nie muszę odnosić się do treści tej publikacji. Autor starał się wypunktować te fakty, które i dziś nie są wyjaśnione lub wzbudzają wątpliwości. Czytelnicy, mieszkańcy Ostrowa i okolic najlepiej znają tamte problemy z opowiadań swoich rodziców i dziadków, dlatego być może odpowiedzią sobie sami na postawione w wykładzie pytania. Młody historyk, absolwent LO w Ostrowie Lubelskim, maturzysta sprzed 20 lat kierował się zasadą „sine ira et studio” czyli bez uprzedzenia i politycznych względów prezentował wydarzenia w oparciu o dostępne dokumenty i wiarygodne źródła.

Jak można było oczekiwać, do wykładu odniósł się polemicznie p. Bolesław Kapitan zwłaszcza w kwestii roli, jaką odegrali w tym tragicznym wydarzeniu partyzanci AL pod dowództwem Mieczysława Moczara.

Wstrząsające wrażenie na słuchaczach wywołały wspomnienia dwóch naocznych świadków Pacyfikacji, z których jeden p. Antoni Meluch miał wtedy 8 lat, a drugi p. Stanisław Greguła – 6 lat. Łamiący się głos, z trudem

wypowiadane przez ściśnięte gardło zdania, wstrzymywane łyżki, szukanie szklanki z wodą drżącą ręką – to była ilustracja szczerości i autentyczności wspomnień. My słuchacze wstrzymywaliśmy oddech, gdy ze zwierzeniami świadków wracała groza tamtego przedpołudnia 8 marca 1944r. Przed nami stał nie siedemdziesięcioparoletni mężczyzna, ale przerażone dziecko, które nie rozumie, dlaczego ojciec z 4-letnią córeczką na ręku, jemu i starszej siostrzyczce każe uciekać do obcych ludzi z Babianki i krzyczy: „- uciekajcie, wy nie jesteście z Jam”. Na drugi dzień chłopiec bezskutecznie szuka ojca, ale odnajduje żywą matkę, która rozpacza i mdleje niosąc martwą 4-letnią córeczkę.

Drugi świadek widział śmierć bliskich wygnanych przez Turkmenów z domu: dziadka zabili strzałem w plecy, matka ranna w szyję wykrwawiła się na śmierć, ciotka upadła raniona w pierś, a brat został zastrzelony, gdy próbował się ukryć. Ranna ciotka kazała chłopcu położyć się i udawać martwego. Tak udało się przeżyć kilkorgu dzieciom. Świadkowie wspominali widok pogorzelnika i dymiące kominy, które zostały po 220 zabudowaniach. Ocalał jeden budynek z całej wioski.

Pani Teresa Daniel – fundatorka tablic pamiątkowych odczytała wspomnienia swego dziadka Stanisława Jarmonia, cudem ocalałego z egzekucji. Pani Małgorzata Wolska przekazała spisane wspomnienia babci Stanisławy Wolskiej. W dyskusji jeden z mieszkańców Jam zwrócił uwagę na nikłą wiedzę o pacyfikacji wśród młodego pokolenia. Na uwagę zasługuje wniosek p. Marii Wójcik działaczki Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego, która zobowiązała władze administracyjne Ostrowa do złożenia wniosku od rządu RFN o wypłacenie rekompensaty za zbrodnię wojenną w Jamach. Zbrodnie wojenne nie podlegają przedawnieniu.

Konferencję podsumował wyraźnie wzruszony pan Burmistrz Ryszard Smerdel, którego staraniem ta uroczystość mogła się odbyć. W imieniu słuchaczy wyrażam wdzięczność za te cenne inicjatywy, za pamięć o historii naszej małej ojczyzny, ale apeluję: niech treści tej sesji naukowej staną się tematem lekcji historii w szkołach w gminie Ostrów Lubelski. Niech „późni wnukowie” nigdy nie zapomną o martyrologii swoich przodków.

Moje propozycje:

1. zaprosić potomków p. E. Łąckiej i uczcić pamięć ich Matki
2. zainstalować tablice informujące o Jamach jako miejscu walk i męczeństwa przy tablicach wjazdowych do miasta.

Anna Gołębiowska

Pamięć, modlitwa, pojednanie

Uroczystości rocznicowe 8 marca 2014r. rozpoczęły się o godzinie 11⁰⁰ na cmentarzu parafialnym w Ostrowie Lubelskim, gdzie zostały pochowane ofiary bestialskiego mordu. Spotkali się tam wszyscy, którym nieobojętna jest pamięć o przeszłości: przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i lokalnych, duchowni, przedstawiciele instytucji samorządowych, a także licznie zgromadzona społeczność lokalna. Na obchody przybył również pan Dieter Reinl – przedstawiciel Ambasady Niemieckiej Republiki Federalnej.

Podniosłą atmosferę już na wstępie stworzyło odegranie hymnu narodowego przez orkiestrę wojskową dowodzoną przez kpt. Radosława Jendrzewskiego, a kierowaną przez tamburmajora – starszego chorążego Andrzeja Zarębę.

Otwierający obchody burmistrz Ostrowa Lubelskiego, pan Ryszard Smerdel zaznaczył: „Dzisiejsza uroczystość to hołd złożony pomordowanym 70 lat temu dzieciom, kobietom i osobom starszym. Tą uroczystością oddajemy hołd, ale też chcemy wszystkich przestrzec, aby podobna tragedia nigdy więcej nie miała miejsca”.

Wyjątkową oprawę uroczystości zapewniła obecność kompanii honorowej batalionu dowodzenia Wielonarodowej Brygady z Lublina dowodzonej przez por. Jacka Zarzecznego. Niezwykle przejmująco zabrzmiał Apel Pamięci odczytany przez majora

Adama Grzebalskiego. Następująca po nim salwa honorowa wzmocniła powagę i doniosłość chwili.

Uroczystości na cmentarzu zakończyły się złożeniem wieńców i zapaleniem zniczy oraz melodią „Śpij kolego w ciemnym grobie” odegraną przez trębacza orkiestry wojskowej.

Następnie wszyscy zgromadzeni udali się do Jam, gdzie ks. Marcin Królik przewodniczył uroczystej Mszy Świętej i wygłosił homilię w Kaplicy Mauzoleum. Mogliśmy tam wysłuchać wspomnień świadków, którzy przeżyli pacyfikację: pana Bolesława Kapitana i pana Józefa Wolskiego, który 8 marca 1944 roku stracił ojca i siostrę. „*Pomimo że od tej tragedii minęło 70 lat, wciąż mam w pamięci straszny jęk mojego ukochanego ojca i siostry oraz jęk dziecka, które kwiliło obok rannej matki. A następnie dwa strzały zbira, który zamordował oboje z bliskiej odległości. Nie mogę też zapomnieć swojej ukochanej nauczycielki, która zawsze była dla nas taka dobra, a którą spotkał tak tragiczny los(...). Została całkowicie spalona, a jej ciało rozpoznano jedynie po rąbku niebieskiej sukienki. Takich strasznych chwil nigdy się nie zapomina. Wtedy nie chciało się żyć, bo nie było już dla kogo. Pomimo upływu tylu lat przeżycia wciąż wracają*”

W tym kontekście symboliczny wymiar miał gest uściśnięcia dłoni pomiędzy świadkami pacyfikacji Jam i przedstawicielem Ambasady Niemieckiej. Dieter Rainl w imieniu narodu niemieckiego prosił o przebaczenie i wystąpił ze słowami pojednania. (str. 8)

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się pod krzyż, gdzie zostały złożone wieńce, a dzieci z Jam zapaliły znicze. Następnie z towarzyszeniem wojskowej asysty honorowej zostały odsłonięte pamiątkowe tablice na pomniku upamiętniającym pacyfikację wsi Jamy. Tam również złożono wieńce oraz zapalono znicze. Melodia „Śpij kolego w ciemnym grobie” oraz marsz wojskowy w wykonaniu orkiestry wojskowej Garnizonu Lublin zamknęły obchody tragicznych wydarzeń sprzed siedemdziesięciu lat.

Żadne słowa nie są w stanie oddać bezmiaru tragedii tych, którzy zostali w bestialski sposób pomordowani oraz tych, którzy przetrwali, przez lata niosąc w sercu obraz śmierci swoich bliskich. Jednak wyrazów pamięci potrzebujemy wszyscy. Chcemy mieć świadomość, że ofiara pomordowanych nie poszła w zapomnienie, że będzie przestrogą dla kolejnych pokoleń. Ta pamięć nas jednoczy i daje nadzieję, gdyż jak mówił Prymas Tysiąclecia: „*Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości*”(…)

I. M.

„Być człowiekiem wolnym to żyć w miłości do Stwórcy”

Relacja z homilii wygłoszonej przez ks. Marcina Królika*

W ten dzień, gdy oddajemy cześć, szacunek i serdeczne wspomnienie o tragedii ludzkich losów wywołanych bezsensowną wojną - my dziś tu zgromadzeni w 70-tą rocznicę pacyfikacji wsi Jamy, przez zamysł Bożej opatrności, w tym jakże symbolicznym, centralnym miejscu Jam, którym jest kaplica – mauzoleum - możemy stanąć do modlitwy z tymi, którzy tamtą tragedię przeżyli. Cóż powiedzieć w taki dzień, gdy w naszych sercach tak naprawdę powinna zagościć głęboka cisza? Jakich słów użyć, by nie wypowiedzieć ich za wiele, by nie budować taniej chwały nas żyjących? By nie zmarnować tej rocznicy, ale by - jak mówi znana nam paremia - historia magistra vitae est. – Historia jest nauczycielką życia! Tym bardziej w dniach, kiedy pokój ciągle jest zagrożony - mówił kaznodzieja.

Podczas kazania zwrócił się z wyjątkowym pytaniem do tych, którym było dane przeżyć tamte trudne dni. Co mówiły wtedy Wasze serca - nie tylko w obliczu tej tragedii, ale i tego czasu po

wymordowaniu Waszych najbliższych? My dziś nie jesteśmy sobie w stanie tego nawet wyobrazić. Ufam jednak, że po czasie tego wyjątkowego bólu byliście w stanie przebaczyć. Wasza żywa wiara pomogła ukoić ból i uspokoić serca. A dziś? Co mówią Wasze serca, kiedy my tak uroczyście, z tak piękną oprawą, z tak znamienitymi gośćmi, a przede wszystkim z Wami obchodzimy tę rocznicę? Pewno dobrze, że choć raz w roku ktoś Wam okazuje szacunek i wskazuje na wartość życia. Pewno ważne jest, że ktoś pamięta o tym, czego nigdy nie chcielibyście, by się powtórzyło. Pewno cieszycie się, że przyszedł ten dzień, kiedy mogliście powiedzieć o tych, których wy pamiętacie, a my z imienia uczciliśmy tablicą pamiątkową - na wieki.



Po czym kaznodzieja próbował nawiązać do osobistych odczuć świadków tamtych dni. *Dziś przyszło Wam żyć w pokoju, przynajmniej tym zewnętrznym. Bo okazało się, że skrajna bieda i głód - choć trudne - były do przeżycia, ale najbardziej niszczący był lęk - lęk przed tym, do czego może być zdolny drugi człowiek. Doświadczycie tego bardzo namacalnie: człowiek, który nie ma prawie nic, nie posiada bogactwa, nie jest wielkim w rozumieniu współczesnego świata - nie jest tak straszny jak człowiek, który jest odczłowieczony. Nawiązał również do historii króla Dawida, któremu zabrakło pokory - jednej z piękniejszych cech ludzkich i wierząc we własne siły i możliwości odstąpił od Boga (2 krl, 24, 9-16). Gdy Bóg miłosierny przez proroka Gada dał mu wybór, jaką chce za to ponieść karę: czy chce 7 lat głodu, czy chce przez trzy miesiące uciekać przed wrogiem, czy chce, aby przyszła zaraza trwająca 3 dni. W odpowiedzi Dawid wypowiedział znamienne słowa: „jestem w wielkiej rozterce, ale wpadnijmy lepiej w ręce Boga, bo wielkie jest Jego miłosierdzie, w ręce człowieka nigdy!”. Ta przedziwna lekcja, która trwa tysiące lat potwierdza, że człowiek i tylko człowiek jest zdolny do największego okrucieństwa. Dlatego nam i światu dziś potrzeba Chrystusa, najbardziej ze wszystkiego na świecie, by nie tylko zobaczył inne oblicze człowieka. Człowieka, którego nie musimy się lękać, ale oblicze człowieka i człowieczeństwa, który nie zagraża i nigdy nie będzie zagrażał, gdyż w Chrystusie staje się bardziej bosko-ludzkim.*

Po czym kapłan zwrócił uwagę, że dziś żyjemy w pokoju zewnętrznym, ale ciągle nam zagraża brak pokoju wewnętrznego. To zniewolenie wewnętrzne, często niezauważone, nie zwalczane w konsekwencji odczłowiecza, gdyż człowiek już nie jest tym, kim może być dzięki Chrystusowi, ale staje się tym, którego niejednokrotnie musimy się bać. Dlatego ciągle nam trzeba walczyć o wolność w każdym wymiarze. Tę wolność od zniewolenia pieniądzem, przyjemnościami czy władzą, ale także o tę wolność naukowo - kulturową. A tej ostatniej często nie doceniamy. Czyż nie jest zagrożeniem dziś często nauka bez wartości? Czyż nie jest zagrożeniem kultura, obyczajowość bez Bożego porządku? Gdy będziemy w stanie zbudować bombę atomową, chemiczną, czy produkować człowieka, tak jak zaplanujemy - gdyż sobie tak wymarzyliśmy - tworzyć quasi małżeństwa

i rodziny, wychowywać do samowoli, władzy i żądzy pieniądza nawet w kulturze - ale dokąd to prowadzi? Tak ludzkość ciągle jest zniewolona i zagrożona egoizmami wielu. Nie wszystko, co nowoczesne, co możliwe jest dla ludzkości godziwe. Dla nas jednak jest nadzieja - odpowiadał - to Chrystus! Dziś nauczycielka życia historia niech nas poprowadzi do Niego. By nasze człowieczeństwo było ludzkie, wrażliwe i kształtowane Jego wartościami.

Słowo Boże zakończył odniesieniem do wydarzeń na Ukrainie i wezwaniem wszystkich do padnięcia na kolana i błaganie Boga, by odmienił serca współczesnych ludzi, którym brak pokoju w sercu i którzy zagrażają dziś życiu tak wielu. **Boże, zmiłuj się nad nami!** Po wyrażeniu wdzięczności za obecność wszystkich zgromadzonych, także młodzieży i dzieci. Ks. Marcin prosił - **Niech Bóg nam błogosławi, niech daje wolność tę wewnętrzną i zewnętrzną. Boże, zmiłuj się nad nami i obdarz swój lud prawdziwym pokojem.**

**Ks. Marcin Królik, kapłan diecezji gliwickiej, doktorant na katedrze kościelnego prawa procesowego KUL, sędzia sądu biskupiego w Gliwicach. Od 6 lat posługujący w niedzielę i święta w parafii NPNMP w Ostrowie Lubelskim.*

Przemówienie I Radcy Ambasady Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie pana Dietera Reinla

Szanowny Panie Senatorze,
Szanowny Panie Wojewodo,
Szanowny Panie Starosto,
Szanowny Panie Burmistrzu,
Wielebny Księżę Proboszczu,
Szanowni Panowie Przewodniczący,
Szanowni przedstawiciele władz lokalnych, wojewódzkich i państwowych,
Szanowni przedstawiciele fundacji i stowarzyszeń,
Szanowni Państwo,



Zgromadziliśmy się dzisiaj, by upamiętnić 70. rocznicę pacyfikacji wsi Jamy.

Składamy hołd i chylimy czoła przed ofiarami przerażającego aktu zemsty ze strony niemieckich jednostek wojskowych. Czczymy pamięć 152 osób, w tym 41 dzieci, zamordowanych w bestialski sposób w akcie odwetu, który unicestwił całą wieś.

Wszyscy wiemy, że potworna zbrodnia w Jamach nie była przypadkiem jednostkowym. W akcjach pacyfikacyjnych Wehrmachtu i SS ginęły straszną śmiercią setki istnień ludzkich, mężczyzn, kobiet i dzieci, także w wielu innych polskich miejscowościach.

Do dziś zbrodnie dokonane w państwach okupowanych przez nazistowskie Niemcy wywołują uczucie wstydu u wszystkich Niemców. Wszystkim rządowi federalnym od czasu powstania Republiki Federalnej Niemiec szczególnie leży na sercu zachowanie pamięci i oddanie czci ofiarom wojny i terroru.

Pełen wdzięczności i pokory przyjąłem więc Państwa zaproszenie na dzisiejszą uroczystość jako przedstawiciel

mojego kraju, na którym właśnie tu w Polsce ciąży tak wielka historyczna wina.

To zaproszenie, skierowane do Ambasady Niemiec wcale nie jest oczywiste.

Wobec ogromu zbrodni popełnionych przez Niemców przed siedemdziesięciu laty na tutejszej ludności w Państwa wsi – jest to wielki i wspaniałomyślny gest zaufania do demokratycznych dziś Niemiec oraz niemiecko-polskiego partnerstwa.

Zaproszenie Ambasady na dzisiejszą uroczystość, jest również wyrazem - w obliczu ogromu cierpienia i niełatwego, lecz przebiegającego pomyślnie – procesu pojednania między naszymi krajami i ich mieszkańcami. Na tej podstawie Polacy i Niemcy mogą dziś wspólnie angażować się na rzecz pokojowej przyszłości w Europie i dla Europy. Dlatego cieszę się bardzo, że niektórzy z Państwa także utrzymują aktywny kontakt z Niemcami.

Szanowni Państwo,
Tragiczna, pełna cierpienia, historia rodzinnej miejscowości przytłacza wszystkich mieszkańców, wszystkich Państwa. Tym nielicznym, którym dane było przeżyć te krwawe wydarzenia, odebrano radość i beztroskę młodości. Na resztę swoich dni przygniecenie zostało ogromnym ciężarem dręczących wspomnień. Właśnie ich pragnę dziś za to z całego serca prosić o wybaczenie. Zbrodnie dokonane w Jamach 70 lat temu są dla nas wielkim zobowiązaniem:

Wyrasta z nich historyczna odpowiedzialność, do której my, Niemcy, w całej pełni się poczuwamy, także my, następne pokolenie - chociaż ono już żadnej indywidualnej czy osobistej winy nie ponosi.

Nie wolno nam nigdy więcej dopuścić do tego, by takie zbrodnie stały się kiedykolwiek możliwe. Godność istoty ludzkiej jest nienaruszalna i bezwarunkowo należy ją chronić i jej bronić w każdych okolicznościach.

Dlatego musimy zachować żywą, wiekuiącą pamięć o takich wydarzeniach, jakie tu miały miejsce 70 lat temu, i o ich ofiarach.

Jestem wdzięczny oraz głęboko poruszony i wzruszony, że mogę dzisiaj wspólnie z Państwem w tak godnej sprawie oddać hołd ich pamięci.

Dieter Reinl

Ostrów Lubelski, 12 marca 2014 r.

Pan Rüdiger Freiherr von Fritsch
Ambasador Republiki Federalnej Niemiec
w Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Ambasadorze!

W imieniu Komitetu Organizacyjnego obchodów 70. rocznicy pacyfikacji wsi Jamy oraz mieszkańców Jam i Gminy Ostrów Lubelski składam serdeczne podziękowania za udział przedstawiciela Ambasady w naszych uroczystościach.

Obecność Pana Dietera Reinla – I Radcy, Kierownika Wydziału Kultury Ambasady Republiki Federalnej Niemiec spotkała się z ciepłym przyjęciem zgromadzonych, a przede wszystkim mieszkańców Jam, w tym również i tych, którzy przeżyli pacyfikację.

Dzięki niezwyklej osobowości Pana Dietera Reinla jego wzruszające wystąpienie oraz gesty serdeczności w stosunku do świadków pacyfikacji bez wątpienia stały się znaczącym krokiem na drodze do pojednania.

To szczególne spotkanie pozwala wierzyć, że w przyszłości Niemcy i Polacy będą wspólnie angażować się na rzecz pokoju w Europie oraz zgodnie z Pana intencją, zacieśniać kontakty w sferze politycznej, kulturalnej, gospodarczej i społecznej.

Jeszcze raz wyrażam wdzięczność za przyjęcie zaproszenia i uczestnictwo w tak ważnym dla naszej społeczności wydarzeniu.

Z wyrazami głębokiego szacunku
Burmistrz Ostrowa Lubelskiego
Ryszard Smerdel

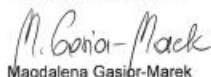
Lublin, 20.02.2014 r.

Szanowny Pan
Ryszard Smerdel
Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

Dnia 8 marca br. minie dokładnie 70 lat od wydarzeń, w wyniku których wieś Jamy stała się ofiarą hitlerowskiego terroru. Podczas pacyfikacji w okrutny sposób zamordowano bardzo wielu ludzi, w tym także kobiety i dzieci oraz spalono wieś. Ci, którzy ocalili, musieli zacząć wszystko od nowa, gdyż stracili cały majątek oraz rodzinę.

Mając w pamięci, jak okrutny los spotkał mieszkańców wsi Jamy, należy dokończyć wszelkich starań, aby wydarzenia z 8 marca 1944 roku nie zatępiły się w pamięci obecnych i przyszłych pokoleń. W związku z tym, jestem bardzo dumna, że władze Ostrowa Lubelskiego wraz z Parafią NPNMP, Fundacją Na Rzecz Spacyfikowanej Przez Hitlerowców Wsi Jamy oraz Towarzystwem Ziemi Ostrow Lubelski kultywują pamięć o ofiarach hitlerowskiej napaści poprzez organizację uroczystości w rocznicę pacyfikacji wsi Jamy. Jest niezmiernie ważne, aby stale przypominać o tym, co się stało, oddawać honor ofiarom napaści oraz dbać o to, aby każdy mieszkaniec, nie tylko Gminy Ostrow Lubelski, ale także całego województwa lubelskiego, miał świadomość, jakiej zbrodni dopuścili się hitlerowcy 70 lat temu na ziemiach lubelskich.

Z wyrazami szacunku,



Magdalena Gąsior-Marek

Poseł na Sejm RP

Biłgoraj, 7 marca 2014r.



POSEŁ NA SEJM RP
Genowefa Tokarska

**Pan Ryszard Smerdel
Burmistrz Ostrowa
Lubelskiego.
Pan Kazimierz Wolski
Prezes Zarządu Fundacji
Na Rzecz Spacyfikowanej
Przez Hitlerowców Wsi
Jamy**

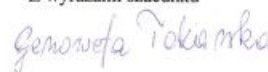
Drodzy Kombatanci, szanowni Państwo,

wracamy dzisiaj pamięcią do wydarzeń tragicznych sprzed 70 lat. Wspominamy mieszkańców wsi Jamy, którzy zginęli dlatego, że byli Polakami. Stali się ofiarami hitlerowskiego terroru i prześladowań. Wśród nich były kobiety i dzieci - razem 152 osoby. Wy Kombatanci, rodziny świadków wydarzeń z 8 marca 1944 roku wiecie najlepiej ile krwi i łez przelata ludność cywilna na tej ziemi.

Dzisiejsza uroczystość to okazja do wspomnień o przeszłości okrutnej, o której jednak musimy pamiętać, by historia nigdy się nie powtórzyła. Dziękuję kombatantom i samorządowcom oraz wszystkim osobom, które nie pozwalają zapominać o tym, co działo się 70 lat temu i przekazują tę wiedzę młodszemu pokoleniu.

Dzisiaj razem z Wami składam hołd pomordowanym. Niech na zawsze trwają w naszej pamięci! A słowa niejednokrotnie powtarzane przez Jana Pawła II „nigdy więcej wojny” niech staną się nie tylko życzeniem, ale i faktem.

Z wyrazami szacunku




MARSZALEK
WOJEWÓDZTWA
LUBELSKIEGO

HONOROWY PATRONAT

nad:

Obchody 70. Rocznicy Pacyfikacji Wsi Jamy


7-8 marca 2014 roku,
Ostrow Lubelski, wieś Jamy

organizowane przez

**Gmina Ostrow Lubelski,
Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego,
Fundacja na Rzecz Spacyfikowanej
przez Hitlerowców Wsi Jamy w Ostrowie Lubelskim**

obejmuje

Marszałek Województwa Lubelskiego



Krzysztof Hetman

Lublin, dnia 29 stycznia 2014 roku

NUMER: 30/01/2014



Marszałek
Województwa Lubelskiego
Krzysztof Hetman

Lublin, dnia 7 marca 2014 r.

Pan
Prof. dr hab. Marian Markiewicz
Prezes
Towarzystwa Ziemi
Ostrowa Lubelskiego

Szanowny Panie Profesorze,

uprzejmie dziękuję, za zaproszenie na uroczystości religijno-patriotyczne poświęcone 70. rocznicy pacyfikacji wsi Jamy. Pilne obowiązki służbowe uniemożliwiły mi osobiste uczestnictwo w Państwa obchodach.

Szczególnie serdeczną myślą obejmuję ofiary pacyfikacji zamordowane przez niemieckich oprawców. Mężczyństwo ponad 150 mieszkańców wsi Jamy, w tym także znacznej liczby dzieci, domaga się nieprzerwanej pamięci i szczególnej czci. Dlatego włączenie do planu uroczystości konferencji popularno-naukowej o tym akcie eksterminacji ludności polskiej, odczytuję jako szczególną lekcję historii II wojny światowej dla lokalnej społeczności.

Podczas uroczystości warto wspomnieć także ofiary mieszkające w innych miejscowościach Lubelszczyzny, gdzie wcześniej doszło do podobnych akcji pacyfikacyjnych. Ci imienni i bezimienni mieszkańcy złożyli najwyższą daninę z własnego życia i mężczyźni w ostatnich jego chwilach. Państwa obchody dają szlachetne świadectwo pamięci o niewinnie pomordowanych, zwłaszcza dla pokoleń powojennych. Niech znicze pamięci, które zapłonę pod Trzema Krzyżami, będą aktem patriotycznej refleksji.

W dobie globalizacji, która stawia na ekonomię, inicjatywę utrwalania pamięci o wojennej przeszłości zasługuje na uznanie i szacunek. Jest to bowiem część naszych dziejów, przepłatanych latami wolności i zniewolenia. Cyprian Kamil Norwid pisał, że „by wytyczać drogę przyszłą, trzeba wiedzieć, skąd się wyszło”. Nasza droga do obecnej niepodległości i suwerenności była długa. Na tej drodze stali także ci, którzy ginęli podczas II wojny światowej, wśród nich zaś mieszkańcy wsi Jamy.

Wszystkim Uczestnikom rocznicowych obchodów pacyfikacji wsi Jamy życząc patriotycznych wzruszeń oraz refleksji nad nieludzkim czasem okupacji hitlerowskiej.

Z wyrazami szacunku,



Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie
20-074 Lublin, ul. Spokojna 4, tel. 81 44 16 600, fax 81 44 16 602
marszalka@lubelskie.pl



Lubelski Kurator Oświaty

Lublin, dnia 7-8 marca 2014 roku

Szanowny Pan
Ryszard Smerdel
Burmistrz
Ostrowa Lubelskiego

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystości związane z 70. Rocznicą Pacyfikacji wsi Jamy w gminie Ostrow Lubelski.

W tym szczególnym dniu obchodów 70. rocznicy pacyfikacji wsi Jamy proszę przyjąć wyrazy wielkiego szacunku dla tradycji pamięci o mieszkańcach Wsi, pomordowanych przez hitlerowski okupanta.

Grozę budzą pamiętne wydarzenia dnia 7 marca 1944 roku, gdy Niemcy otoczyli wieś i podpalili zabudowania, a mieszkańców bestialsko zamordowali. Te wydarzenia nie pozwalają zapomnieć o przeszłości. W masakrze zginęło 152 osoby. Nieliczni przeżyli, powrócili i odbudowali swoją rodzinną wieś, a poległym rokrocznie składają hołd.

Dzisiaj pochylamy się nad niepodległością, niezależnością wewnętrzną i zewnętrzną oraz suwerennością, z którą łączy nas tożsamość narodowa. Pamiętajmy, że wolność to czynienie piękna, to źródło budowania dobra, to wartość, której każdy z nas musi się uczyć i wiedzieć, jak ją zagospodarować, a tragiczne wydarzenia II wojny światowej niewątpliwie niosą przestrożę dla kolejnych pokoleń, które powinny pielęgnować najważniejszą wartość, jaką jest zgoda i pokój między narodami.

Oddając hołd poległym bohaterom, wyrażam głębokie przekonanie, że ich ofiara przyczyni się do kształtowania postaw patriotyzmu i braterstwa wśród współczesnej młodzieży.

Mieszkańcom wsi Jamy życzę, aby bolesne wydarzenia z minionych lat wzmocniły ich i dodawały siły do działania na rzecz rozwoju swojej miejscowości – Małej Ojczyzny.

Z serdecznymi pozdrowieniami

Kurator Oświaty w Lublinie

Krzysztof Babiz

Warszawa, 27 stycznia 2014 roku

KIEROWNNIK
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
Jan Stanisław Ciechanowski

Szanowny Pan
Ryszard Smerdel
Burmistrz
Ostrowa Lubelskiego

uprzejmie informuję Szanownego Pana Burmistrza, że z przyjemnością obejmę honorowym patronatem obchody związane z 70. rocznicą pacyfikacji wsi Jamy. Wszyscy mamy bowiem moralny obowiązek czcić pamięć o ofiarach ludobójstwa popełnionego przez niemieckiego okupanta.

Dziękując Szanownemu Panu Burmistrzowi za godne podkreślenie zaangażowanie w rozwój świadomości historycznej Polaków, przesyłam jednocześnie w załączeniu obowiązujący *Regulamin przyznawania patronatów przez Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz udziału Kierownika Urzędu w komitetach honorowych.*

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa; tel. 22 661-87-06; fax 22 661-90-73
www.udskior.gov.pl

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, których wysiłek przyczynił się do wyjątkowego charakteru 70. – rocznicy tragicznych wydarzeń z 8 marca 1944r.

- * mieszkańcom wsi Jamy z panią sołtys Marią Bielecką
- * przedstawicielom:
 - Fundacji Na Rzecz Spacyfikowanej przez Hitlerowców Wsi Jamy,
 - Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego
 - Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim

Wyrazy wdzięczności kierujemy pod adresem przybyłych gości.

W uroczystościach uczestniczyli i oddali hołd ofiarom pacyfikacji:

- * Stanisław Gogacz - Senator Rzeczypospolitej Polskiej
- * Dieter Reintl – I Radca Ambasady RFN, Kierownik Wydziału Kultury
- * płk. Mirosław Demediuk - Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych
- * Marian Starownik - Wicewojewoda Lubelski
- * Magdalena Urbaś - Dyrektor Departamentu Kontroli Audytu Urzędu Marszałkowskiego



... naród, który traci pamięć,
traci sumienie...
Z. Herbert

Pan Ryszard SMERDEL
Burmistrz
Ostrowa Lubelskiego

8 marca 1944 roku we wsi Jamy dokonano krwawej zbrodni na niewinnej ludności. To 152 cywilów - starców, mężczyzn, kobiet i dzieci zginęło od kul karabinów maszynowych i w pożarach od granatów wrzucanych do domów i piwnic.

Dzisiaj w 70 rocznicę tej tragedii oddajmy hołd zamordowanym poprzez pielęgnowanie pamięci historycznej, bo naszym obowiązkiem jest o tym pamiętać.



Dowódca
płk Dariusz SOBOTKA

Lublin - 2014 r.

- * Mateusz Winiarski-Pełnomocnik Marszałka ds. Kombatantów - Urząd Marszałkowski
- * Marian Wojtas - Stowarzyszenie Byłych Batalionów Chłopskich
- * Fryderyk Puła - Starosta Powiatu Lubartowskiego
- * Jacek Zalewski - Wicestarosta Powiatu Lubartowskiego
- * Kazimierz Sysiak - Członek Rady Powiatu Lubartowskiego
- * Krzysztof Karczmarz - Wójt Gminy Ostrówek
- * Stanisław Marzęda - Wójt Gminy Serniki
- * Józef Gruszczyk - Członek Zarządu Lubelskiej Izby Rolniczej
- * Władysław Mikućewicz - Prezes Powiatowego Banku Spółdzielczego
- * Elżbieta Rutkowska - Dyrektor Powiatowego Banku Spółdzielczego w Ostrowie Lubelskim
- * Daniel Jakubas - aspirant sztabowy
- * Teresa i Mieczysław Danielowie - fundatorzy tablic pamiątkowych
- * Tadeusz Fituch - Przewodniczący Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim
- * prof. dr hab. Marian Markiewicz - Prezes Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego
- * Bolesław Kapitan - wiceprezes Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego
- * Maria Wójcik - Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego
- * dr Kazimierz Wolski - Prezes Zarządu Fundacji na Rzecz Spacyfikowanej przez Hitlerowców Wsi Jamy, inicjator budowy kaplicy - mauzoleum
- * ks. Jan Orłowski - proboszcz parafii w Ostrowie Lubelskim
- * ks. Marcin Królik - doktorant Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
- * ks. Adam Zawistowski - wikariusz parafii w Ostrowie Lubelskim
- * Wiesław Nestoruk - proboszcz parafii w Rozkopaczewie
- * mjr Adam Grabowski - Wielonarodowa Brygada Lublin
- * Kompania Honorowa Batalionu Dowodzenia Wielonarodowej Brygady pod dowództwem por. Jacka Zarzecznego
- * Orkiestra Wielonarodowej Brygady pod dowództwem kpt. Radosława Jędrzejewskiego kierowana przez st. chor. Andrzeja Zarębę



70 ROCZNICA PACYFIKACJI WSI JAMY



„ECHO OSTROWA” – Gazeta Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski – wydanie specjalne

Wydawca: Gmina Ostrów Lubelski, ul Partyzantów 1, 21-110 Ostrów Lubelski

Kolegium redakcyjne: Iwona Drozd, Marcin Skrzypek, Urszla Gruszczyk, Joanna Gołębiowska, Beata Bójko, Iza Marzęda

Projekt okładki: Mariusz Tarnowski

ADRES REDAKCJI:

Centrum Kultury

ul. Partyzantów 14, 21-110 Ostrów Lubelski,

tel. (0-81) 852 00 37,

e-mail: echoostrowa@wp.pl

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Artykuły podpisane wyrażają poglądy ich autorów, redakcja nie identyfikuje się z ich treścią. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Anonimów nie rozpatrujemy. Zapewniamy dyskrecję.